

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Prenumerata miesięczn. w Łodzi 3.00 złote
 „ „ „ „ Kraju 4.00 „
 „ „ „ „ zagran. 7.00 „
 Odnoszenie do domu 20 groszy miesięcznie
 „Głos Polski“ łącznie z „Kurjerem Wiecz.“
 wraz z odnoszeniem 4.80 złotych miesięczn.

Cena 15 groszy.

Redakcja i Administracja
 Łódź, Piotrkowska nr. 106.
 Telefony: Redakcji nr. 19-71,
 Administr. 199. Nocny — 799.

•• Ogłoszenia za wiersz milimetry 1 szpaltowy ••
 1 strona i w tekście 20 groszy strona 5 szpalt
 Nekrologi 15 „ „ „ „
 Nadesłane po tekście 15 „ „ „ „
 Zwyczajne 5 „ „ strona 10 szpłt.
 Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 4 złote. •••••
 Ogłoszenia zamiejscowe obliczane o 50 procent
 „ za firm zagranicznych o 100 procent drożej



•• Dziś wznowienie wielkiego arcydzieła filmowego ••

„W kajdanach małżeństwa”

Sensacyjno-kryminalny dramat w 2-ch serjach —
 12 aktach jednocześnie demonstrowanych.

W roli głównej **MIA MAY** W roli głównej

Dziś wielka premiera! **Casino** Dziś wielka premiera!

„Romans Królewski”

(The prisoners of Zenda).

Wielki dramat w 2-ch serjach — 10 aktach (w jednym programie), na tle współczesnych stosunków na jednym z dworów królewskich.

W roli księżniczki uroczą **ALICE TERRY.**

Reżyserja generalnego **REX INGRAMA.**

Ilustracja muzyczna ściśle dostosowana do obrazu. Początek przedstawień o godz. 5-ej.

Dr. **Józef Mierzyński**
 powrócił i przyjmuje
 Traugutta 4.

TELEGRAM.

Wszystkim mieszkańcom Łodzi podajemy niniejszym do wiadomości, że sezon jesienny rozpoczynamy odroczonym w lecie na jesień arcyszlagierem

TEODORA

Program prac sejm.

WARSZAWA, 10 września. — Mniej więcej za miesiąc kończą się ferie parlamentarne, natomiast komisje sejmowe rozpoczną prace za dwa tygodnie. Przedewszystkiem zbierze się komisja budżetowa dla rozpatrzenia budżetu na rok 1925, poczem rozpoczyna obrady komisje wojskowa, administracyjna oraz prawdopodobnie konstytucyjna.

Przygotowania rządu do kampanji parlamentarnej są na ukończeniu. Projekty ustaw wpłyną do sejm już w najbliższym czasie. Jak słychać, natychmiast po wznowieniu sesji sejmowej, z trybuny przemawiać będą: min. spr. zagr. Skrzyński, który poinformuje posłów o przebiegu i rezultacie swej podróży za granicę, dalej min. spr. wojsk. Sikorski przy dyskusji nad ustawą o najwyższych władzach wojskowych, a w kilka dni później wygłosi expose prezes rady min. Grabski. Expose zawierać będzie sprawozdanie z działań i ści gabinetu w okresie wakacyjnym, oraz plan prac na przyszłość.

Dalej premier omawiać będzie kroki, poczynione w celu złagodzenia przesilenia gospodarczego oraz w kierunku dalszej sanacji skarbu, wreszcie premier ma mówić o politycznych zagranicznych, albowiem obecny moment zdaje się być sprzyjający dla jej zrealizowania.

Róże z kokainą.

W jednym z artykułów potrąciłem mimochodem o fakt, że morderca prezyd. Narutowicza w dzień stracenia otrzymał bukiet pięknych czerwonych róż, z którymi poszedł na miejsce kaźni i wahał je bezustannie i przyciskał do piersi — aż salwa karabinowa pozbawiła go powonienia i wszystkich innych zmysłów, napiętych do wysokości zabójstwa.

Róże te, jak wiecie niesie, były nasycone kokainą, tym cudownym narkotykiem, który rozszerzając źrenice i nozdrza, — zwięża jednocześnie stan świadomości realnego odczuwania zjawisk fizycznych. W danym wypadku tem zjawiskiem fizycznym były lufy karabinów skierowane przeciw szalonemu człowiekowi, który zagrał sobie „Va banque!”, tworząc żywą tragedję, zakończoną słowami „życie za życie”

Pierwszy prezydent padł od kuli Niewiadomskiego, który stał się mordercą dzięki atmosferze przez jego przyjaciół politycznych stwarzanej. A zabójca Narutowicza padł od zbiorowych kul żołnierskich, wymierzonych mu w piersi z wyroku sądu. Obaj zatem zginęli od kul. Pierwszy od kul haniebnej. Drugi od hańbiącej. I wartość moralną tych dwu śmierci Polska już sobie oceniła wystarczająco.

Wszyscy żalowali prezydenta. Nie wszyscy — Niewiadomskiego. Prezydentowi wmurowano w sejmie marmurową tablicę pośmiertną — i jego zgon był faktem o znaczeniu sięgającym daleko poza gra-

nice Polski. Niewiadomskiemu usypiano mogiłę „narodową” na warszawskim cmentarzu i obsypywano ją kwieciami, a imię mordercy, przekroczywszy granice kraju, weszło do historii międzynarodowej, do rozdziału „liberum veto”, na podstawie którego demokracja dzisiejsza sądzi po „dzis dzień” przedwczorajszą Polskę szlachecką „do wybitki, do wybitki”, co dały niejeden Targowicę moralną, polityczną.

Przyjaciele Niewiadomskiego zrobili dla niego wszystko, co można było zrobić. Pisarze „narodowi” zmywali zeń krew. Stroński, pisząc c Narutowiczu, doradzał: „ciszej nad tą trumną”. Księża modlili się za jego duszę. Dewotki urządzały procesje. Adwokat Kijeński bronił na sądzie i bronił po sądzie. Duchowny (o. Viator — spiskowiec z P.P.P.) „wstawiał się” za niego do nieba: klepał różańce i spowiadał skazańca. Wszystko to było zrozumiałe, napewno przez Niewiadomskiego ocenione, ale niewiele warte — w porównaniu z tą ostatnią przysługą, jaką mu oddano, wręczając bukiet róż, ostatni bukiet, nasycony kokainą.

Ta kokaina złagodziła skazańcowi śmierć, to patrzeć jej w oczy, i dała możność zachowania się, jak bohaterowi na scenie, z której się już nie schodzi, z której wynoszą.

Czy przyjaciele Niewiadomskiego uczynili dobrze wręczając mu ten bukiet przedśmiertny? — Czy ktokolwiek zyskałby na tem, że

N. męczyłby się podwójnie, potrójnie??

Sądzę, że postąpili pięknie. Jeden z moich czytelników pisze mi:

„Niewiadomski, morderca, nie zasłużył na to, aby mu dawać kwiaty przed rozstrzelaniem. Nie wart był tego, aby mu osładzać ostatnie chwile i znieczulać jego świadomość przy pomocy narkotyku”.

Tak pisze i tak myśli „jeden z wielu”. Powiada: „nie zasłużył”. Powiada: „nie wart był”.

Odrzuciwszy motywy natury politycznej, możemy rozumować tak:

1) Wyrok śmierci — to usunięcie jednostki z gromady, która rządząc się pewnymi prawami, broni ich przed naruszeniem samowolnem.

2) Śmierć — likwiduje wszystkie zatargi, neutralizuje wszystkie spory, internacjonalizuje kości ludzkie, przemieniając je w proch i proszek, w ten sposób, że próchno prostytutki łączy się, bez protestu, z próchnem doktora teologii, tworząc glebę, na której rosną potem prątkowane maki albo pokrzywy parzące (co Bóg da!).

Rozumując tak, przyjaciele Niewiadomskiego postąpili pięknie, dając mu narkotyczne kwiaty.

Pozatem musieli oni wyjść z założenia, że w najpodlejszym człowieku — są strony dobre i piękne.

Czy np. jastrząb, który przed chwilą rozszarpał najbilszego gołębia — nie jest pierwszorzędnym lirykiem, gdy, po krwawej uczcie,

wabi miłośnie jastrzębicę — i niesie do gniazda kawalki broczącego mięsa? Albo, czy nie jest on piękny w swym locie chyżym, śmiałym, a wysokim? Napewno — tak.

Przyjaciele Niewiadomskiego rozumieci — że zabójstwo Narutowicza — to jeszcze nie cały Niewiadomski, to tylko część, epizod, o tyle jednak duży, że zdecydował o jego życiu i śmierci. I dlatego złagodźli mu cierpienie, dając róże z kokainą.

Pięknie i tragicznie. A te dwa pojęcia: piękna i tragizmu — łączą się ze sobą nierozdzielnie.

Czy mój czytelnik może twierdzić, że „morderca nie zasłużył” — albo „nie był wart”?

Morderca nie był wart wielu innych rzeczy, ale na śmierć, raczej na ułatwienie śmierci, miał prawo liczyć w imię samej śmierci, która wszystko przebacza.

Przyszły człowiek, nasz wnuk, nasz prawnuk jeśli będzie skazywał na śmierć jakichkolwiek przestępców — będzie im tę śmierć ułtawiał tak, aby była tak piękna, jak życie.

Jeśli róża z kokainą daje „ostatnią pociechę” zmordowanemu zmysłom — niech będzie błogosławiona. Wszystko jedno dla kogoś dla człowieka. I dla konia i dla psa, wyjącego na znak cierpienia. I dla Niewiadomskiego — stającego pod słupem hańbiącym.

Tadeusz Wieniawa-Długoszowski.

Pierwszorzędna restauracja „METROPOL”
 ul. Prez. Narutowicza (Dzielnia) Nr. 1, tel. 11-04.

Ceny reklamowe:
 Dziś i co czwartek wieczorem **SLEDZIONA** nadziewana z Kiszka po 1 zł. 50 gr.
 Codziennie kiełbasa z kapustą po 1 zł. 50 gr. Obiady z 5 dań i kolacje z 4 dań po 3 zł. 50 gr.
 Codziennie ryba z kluseczkami.
 Z poważaniem
H. Bajgelman i M. Korngold.

Kupię sypialnię mahoniową
 w dobrym stanie. Oferty do „Głosu” pod „Sypialnia”. 8324-4

Współpraca narodów.

Rozrost ligi narodów

I.
W związku z obradami piątej sesji zgromadzenia ligi narodów na powierzchni życia politycznego wypłynęła sprawa wstąpienia do ligi trzech nowych członków: Stanów Zjednoczonych Północnej Ameryki, Niemiec i Rosji.

Stosownie do intencji duchowego ojca ligi Woodrowa Wilsona, miała ona posiadać charakter uniwersalny. Znaczący to, że działalność ligi miała objąć cały świat. Liga narodów w prawnym punkcie widzenia stanowi związek państw. Zachodzi więc pytanie, jaka jest ludność tego związku. Teoretycznie równa się ona sumie ludności tych państw, które są członkami ligi. W myśl zamiaru Wilsona, ludnością ligi powinny być całe plemię ludzkie, żyjące na naszej planecie. Podobnie rzecz się ma z obszarem ligi. Jej terytorjum równa się sumie terytorjów poszczególnych państw, należących do ligi. Gdyby wstąpiły do niej wszystkie państwa świata, to terytorjum ligi ogarnęłoby całą kulę ziemską.

Jeżeli porównać powyższą koncepcję Wilsona z faktycznym stanem rzeczy, spostrzeżemy rychło, że dzisiejszy obraz ligi jest jeszcze bardzo daleki od tego ideału, jaki malował się w wyobraźni Wilsona. Ligi narodów nie posiada charakteru powszechności w ścisłym znaczeniu tego wyrazu. Pomimo, że liczy w swoich szeregach przedstawicieli wszystkich pięciu części świata, znaczna część ludzkiego znajduje się dotychczas poza ramami ligi. Nie należą do niej trzy potężne społeczeństwa, które grają dużą rolę na arenie życia międzynarodowego. 110 milionów Amerykanów, 60 milionów Niemców i 130 milionów Rosjan. — W sumie 300 milionów ludzi, czyli jedna szóstka obywateli świata, nie należy do ligi narodów. Terytorjalnie rzecz biorąc jedna piąta część kuli ziemskiej znajduje się poza granicami ligi.

Powstaje pytanie, dlaczego powyższe trzy narody nie są członkami ligi?

Odpowiedź w każdym poszczególnym wypadku będzie inna. Stany Zjednoczone zadowolone ze wspaniałego dla nich wyniku wojny światowej obawiają się, że czynny udział w lidze narodów zmusi Amerykanów do mniej lub więcej poważnych ofiar na rzecz zrujnowanej kilkoletnią rzezią, Europy. Dlatego uważają za wskazane trzymać się z dala od polityki europejskiej i nie mieszać się do tych nieszczytnych zagadnień, których Europa nie może o własnych siłach przezwyciężyć. Ta egoistyczna polityka nie daje jednak pożądanego dla Ameryki rezultatu. Zubożała Europa przestała być klientem Nowego Świata i od czasu zawarcia pokoju utrzymuje bardzo słabe stosunki z tamtą półkulą. W związku z tem w Stanach Zjednoczonych zarysowuje się od pewnego czasu zmiana poglądów. Kierujące sfery społeczeństwa amerykańskiego dochodzą do wniosku, że sobkowska polityka unji nie przynosi jej absolutnie żadnych korzyści, przeciwnie — naraża ją nawet na duże straty. Kapitał amerykański, ogromnie rozrośnięty dzięki wojnie, nie może znaleźć ujścia i dusi się na stosunkowo niewielkiej przestrzeni Stanów. Rząd amerykański, widząc, że ta droga egoistycznej izolacji nie jest dobrą, poddał rewizji swój dotychczasowy stosunek do zagadnień europejskich. Konferencja londyńska stanowiłoby wyraz tej zmiany poglądów w Ameryce. Stany postanowiły wziąć czynny udział w uregulowaniu kwestii odszkodowań. Tem samem znaczne kapitały amerykańskie znajdują pożądaną dla siebie ujście w postaci pożyczki niemieckiej. Jeżeli sprawa odszkodowań zostanie w krótkim czasie zlikwidowana, to należy przypuszczać, że gospodarcza odbudowa Europy pójdzie szybkim tempem. W takim razie przerwana przez wojnę współpraca dwóch kontynentów zostanie przywró-

na i ruch handlowy odżyje znowu. Dlatego to ostatnimi czasy daje się zauważyć coraz wyraźniejszą tendencją w kierunku poparcia zbiedniałej Europy przez nadmierne zbożoną Unję północno-amerykańską. Prezydent Coolidge nie jest już tak nieustrasany, jak to miało miejsce parę miesięcy temu. Jeżeli tegoroczne wybory na prezydenta Stanów Zjednoczonych przyniosą zwycięstwo stronnictwu republikańskiemu, to można się spodziewać, że będzie ono kontynuować niedawno zainicjowaną politykę „złagodzenia” kursu w stosunku do dychawicznej Europy. W przeciwnym wypadku, gdyby głosowanie listopadowe oddało prezesurę Unji w ręce opozycji, Davisa lub La Follette'a jest cał-

kiem pewne, że nowy prezydent uczyni gwałtowny zwrot i podąży drogą, wtkniętą Ameryce przez doświadczenia kilku ostatnich lat. W jednym i w drugim wypadku przystąpienie Stanów do ligi narodów będzie konieczne. Dzisiaj jest to już tylko kwestja czasu. — Jesienne wybory prezydenta Stanów przyniosą nam odpowiedź na pytanie: jak długo potrwa abstynencja Ameryki względem ligi narodów. Ze ta abstynencja jest już dzisiaj zarzuconą, to nie podlega najmniejszej wątpliwości. Chodzi tylko o to, jak długo potrwa ten przejściowy okres, który oddziela starą egoistyczną politykę Unji od nowego etapu, etapu polityczno-gospodarczej współpracy Ameryki ze Starym światem. R. W.

Sprawa mniejszości na plenum ligi.

Min. Skrzyński o polityce Polski.

GENEWA, 10 września. (Pat) Na dzisiejszym przedpołudniowym posiedzeniu zabrał głos

DELEGAT BULGARJI KALWOFF,

opisując położenie swego kraju, który uginą się pod ciężarem zobowiązań, narzuconych przez traktaty pokojowe. Bułgaria jest zdecydowaną zwolenniczką arbitrażu i ogólnego rozbrojenia.

W dalszym ciągu swego przemówienia delegat bułgarski uważa za konieczne stworzenie mieszanej komisji dla uregulowania spraw mniejszości. Komisje te wyznaczałaby liga. Jako przykład wskazuje on na komisję grecko-bułgarską, która działała wiele dobręgo.

W tej chwili wchodzi na salę obrad kanclerz Austrii Seipel, którego Motta serdecznie wita.

Na wstępie posiedzenia popołudniowego

HYMANS,

jako przewodniczący rady ligi, odpowiada na niektóre uwagi, wysunięte na ostatnim posiedzeniu przez delegata angielskiego Hendersona i delegata węgierskiego Apponyi'ego. Hymans zaznacza, że współpraca między ligą narodów, a międzynarodowym biurem pracy, której domagał się Henderson, istnieje obecnie i będzie nadal zacieśniona. Uwagi, poczynione przez Apponyi'ego, dotyczące mniejszości, oraz roli rady ligi, Hymans protestuje i protestuje przeciw twierdzeniom, podającym w wątpliwość sumienie ligi i stwierdza, że rada posiada głębokie poczucie swego obowiązku, który nakładają na nią traktaty pomiędzy mocarstwami.

Następnie zabrał głos

MINISTER SKRZYŃSKI.

Po krótkim wstępie minister zaznaczył, że powinno się zwalczać koncepcję, według której traktaty o mniejszościach miałyby stać się pretekstem do intryg ze strony narodów ościennych. Minister Skrzyński dał pogląd na ostatnie fakty z zakresu polityki mniejszościowej rządu polskiego. W kwestji uzyskania obywatelstwa polskiego przez byłych obywateli niemieckich, wobec niemożności dojścia do porozumienia z rządem berlińskim w drodze rokowań bezpośrednich, rząd polski zgodził się na arbitraż, który w rezultacie doprowadził do podpisania konwencji wiedeńskiej z dnia 3 sierpnia r. b. Ostatnio rada ministrów utworzyła przy urzędach wojewódzkich w Poznańskim i Pomorskim komitety mieszane polsko-niemieckie, mające za zadanie wydanie opinii w sprawie stosowania konwencji wiedeńskiej, przy czem opinie te w wypadkach spornych będą miały moc zawieszającą rozporządzeń wojewódzkich. W ten sposób, mówił minister Skrzyński, rząd polski stworzył samorzutnie nową metodę, polegającą na współdziałaniu mniejszości w uregulowaniu przez administrację kwestji, obchodzących daną mniejszość.

Co się tyczy dopuszczenia języka mniejszości do szkół, urzędów i sądownictwa i t. d. w dniu 31 sierpnia ogłoszono trzy ustawy, regulujące tę kwestję w sposób liberalny dla 5 województw wschodnich Rzeczypospolitej. Znacznym krokiem, mówił dalej minister Skrzyński, zrobiono w ostatnich dniach. Jest nim decyzja rządu w sprawie utworzenia uniwersytetu ukraińskiego z siedzibą tymczasową w Krakowie, skąd z czasem mógłby on być przeniesiony do Lwowa.

Fakty te, zakończył minister, uprawniają mnie do wyrażenia nadziei, że i mniejszości polskie, które w znacznej liczbie pozostają poza granicami Rzplitej, będą traktowane w taki sam sposób, jak i mniejszości w Polsce.

Powołując się na wniosek Murray'a z września 1921 roku o zobowiązania wszystkich państw, dotyczących mniejszości, minister Skrzyński oświadcza, że rezerwuje sobie możliwość wystąpienia w swoim czasie z wnioskiem w tym przedmiocie i wyraża nadzieję, że zjedna sobie w tej sprawie ogólne poparcie.

Po ministrze Skrzyńskim zabrał głos

DELEGAT GRECKI POLITIS.

Mówca wyraża ubolewanie, że odpowiedź prawników, dotycząca interpretacji statutu ligi, nie jest dostatecznie ścisła i nie rozstrzyga definitywnie tej kwestji. Zdaniem Politisa, byłoby wskazane, aby zgromadzenie nie przyjmowało en bloc żadnych przesłanek teoretycznych, lecz ograniczyło się do przyjęcia ich do wiadomości.

DELEGAT ALBANJI

krytykował działalność ligi narodów, jako bezowocną, uważając jednak, że liga jest niezbędną dla pokoju świata.

Mówca wyraża ubolewanie również z tego powodu, że pożyczka albańska 600 milionów, nie została zrealizowana.

Arbitraż a rozbrojenie.

GENEWA, 10 września. (Pat). — Na dzisiejszym posiedzeniu komisji rozbrojeniowej delegat Jugosławji minister

MARYNKOWICZ

w swoim przemówieniu wyraził zapatrywanie, że przyszłość gwarancji bezpieczeństwa pozostaje w odpowiedniej zależności od gwarancji, jakie posiadają obecnie państwa o organizacji militarnej.

Jugosławja, dodaje Marynkowicz, przyjmuje system arbitrażu, jest jednak za układami regionalnymi, zawieranymi pod egidą ligi narodów.

Delegat Anglii

LORD PARMOORE

nie uważa zawarcia traktatu w sprawie pomocy, jak również sankcji wojskowych za rzecz konieczną. Z chwilą wprowadzenia arbitrażu nastąpi również rozbrojenie. — Lord Parmoore jest zdania, iż praca Niemiec jest niezbędną dla osiągnięcia tego celu. Wobec tego Anglia w odpowiedniej chwili zgłosi w tej sprawie swój wniosek.

Następnie zabrał głos delegat francuski

BONCOURT.

Mówca wyraża przekonanie, że arbitraż sam przez się nie wystarczy do zapewnienia bezpieczeństwa i uważa, że kraje, specjalnie zagrożone, winny wystawić wspólne siły zbrojne na mocy regionalnych traktatów, które byłyby jawnie pod kontrolą ligi narodów i zawierane otwarcie dla innych państw.

Inne kraje, położone poza obrębem dróg inwazji, zapewniąby państwom napaściom komunikację drogami morskimi. Wreszcie kraje nieuzbrojone lub skłonne do zredukowania zbrojeń przysłyby z pomocą ekonomiczną lub z pomocą w materiale wojskowym.

Reasumując, mówił p. Boncourt, Francja proponuje pewne zmiany co do sposobu wykonywania ogólnych zobowiązań w postaci arbitrażu, usankcjonowanego przez poparcie wszystkich wspólnych sił.

Po delegacie Francji zabrał głos delegat Norwegii

LANGE.

Mówca przyznaje, że przy opracowywaniu ostatecznego planu rozbrojeń należy mieć na względzie specjalną sytuację, w jakiej znajdują się niektóre kraje. Lange uczynił tu aluzję do Francji. Proponuje on następujący projekt programu przyszłej konferencji rozbrojeniowej:

- 1) statut arbitrażowy,
- 2) rozdział sankcji,
- 3) sprawa bezpieczeństwa,
- 4) formy redukcji zbrojeń.

Po posiedzeniu komisji delegat Anglii lord Parmoore, zapytywany przez dziennikarzy, odpowiedział wyraźnie, że w razie, gdyby jakkolwiek kraj odmówił podporządkowania się arbitrażowi i dokonałby napadu, Anglia wszystkie swe siły morskie oddała na usługi państwa zaatakowanego.

Realizacja paktu londyńskiego.

BERLIN, 10 września. (Pat). — Biuro Wolfa donosi, że międzysojusznicza komisja kontroli wojskowej nie napotkała dotychczas przy wykonywaniu swoich czynności na żadne przeszkody. Praca komisji odbywa się zupełnie normalnie.

DUESSELDORF, 10 września. — (Pat). Zgodnie z układem londyńskim, pobieranie opłat celnych na granicach obszarów okupowanych i nieokupowanych zostało dziś o północy przerwane.

DUESSELDORF, 10 września. — (Pat). W wykonaniu protokołu londyńskiego wypuszczono na wolność 52 Niemców, uwięzionych w swoim czasie w zagłębiu Ruhry.

8-godzinny dzień pracy w Niemczech.

LONDYN, 10 września. (PAT). Z Genewy donoszą, iż na konferencji ministrów pracy Anglii, Francji, Belgii, Niemiec w sprawie ośmiodziesiętnego dnia pracy, delegat niemiecki oświadczył między innymi, iż nie może być mowy o kontroli cudzoziemskiej nad niemieckim prawodawstwem ekonomicznym, dodał jednak, iż zalecił swemu rządowi ratyfikację konwencji waszyngtońskiej.

Delegat sądzi, że rozporządzenie rządu Rzeszy z grudnia 1923 roku, przedłużające w niektórych gałęziach przemysłu czas pracy, zostaną cofnięte.

Albert Thomas, przyjmując dziennikarzy oświadczył, że wyniki konferencji uprawniają do oczekiwania ratyfikacji konwencji waszyngtońskiej przez Niemcy.

Co mówi honorowy obywatel m. Dundee?

LONDYN, 10 września. (Pat). — Premier Mac Donald otrzymał wczoraj honorowe obywatelstwo miasta Dundee.

Premier, dziękując za otrzymane odznaczenie, wygłosił krótkie przemówienie, w którym zaznaczył, że osiągnięcie trwałego pokoju winno być dążeniem, niezależnym od przynależności partyjnej, winno być najważniejszym celem działalności. Przy dobrej woli uda się osiągnąć trwałe rezultaty. Pokój, bezpieczeństwo i współpraca — są to zasadnicze pojęcia, których wielu ludzi nie chce jeszcze zrozumieć.

Nawiązując do swego przemówienia wygłoszonego na zebraniu zgromadzenia ligi narodów, premier przeciwstawia krytycyzm obecnych na sali członków ligi entuzjastycznemu nastrojowi, jaki panował podczas przemówienia wśród przedstawicieli ludu, obecnych na galerji.

Mac Donald zakończył swe przemówienie w Dundee, zaznaczając, iż jest zadowolony z przyjęcia, jakiego doznał, uważając je za zachętę do kroczenia po drodze do rozwiązania zawitych zagadnień międzynarodowych.

Olbrymi wybuch amunicji w Bukareszcie.

BUDAPESZT, 10 września. Fort Asumatzi pod Bukaresztem wyleciał w powietrze. Nieznani sprawcy podpalili znajdującą się tam amunicję. Straty olbrzymie. W forcie znajdowało się dziesięć wagonów amunicji i materiału wybuchowego.

Walki na Kaukazie.

KONSTANTYNOPOL, 10 września. (PAT). — Według otrzymanych tu wiadomości, walki na Kaukazie toczą się dalej. Powstańcy opanowali dawną transkaukaską linię kolejową, wiodącą do Baku. Ogłoszono też stan oblężenia. — Rząd sowiecki wysłał wszelkie rozporządzenia siły na Kaukaz.

Trzęsienie ziemi.

NEW YORK, 10 września. (Tel. własny). Na wyspach Filipińskich było silne trzęsienie ziemi, które zburzyło dwa miasta, Cantillan i Surigao, na wyspie Mindanao.

GRAND-KINO

Program otwarcia sezonu!

Tajemnicze-Małżeństwo

Potężny dramat w 2 serjach 10 aktach. Niebawem napięcie! Imponująca tres! Porywająca gra!

Szczeliny w gmachu szkolnictwa powszechnego.

Fundamenty wielkiego gmachu szkoły powszechnej, wzniesionego mozołnie w okresie powstawania państwa — powoli zaczynają się chwiać.

Spółeczeństwo nie zdaje sobie sprawy z grozy sytuacji, z wielkiego niebezpieczeństwa, jakie oświata powszechna zagraża.

Należy bowiem stwierdzić, że dla bystrego analityka rozwoju kultury i oświaty w Polsce i obserwatora dróg, jakimi rozwój ten dotąd kroczył, staje się widocznym faktem powolnego obumierania idei nauczania powszechnego.

Przypomnieć trzeba, że podwaliny szkoły powszechnej, utworzone zostały w r. 1919 przez dekret rządowy „o obowiązku szkolnym”. — Wówczas właśnie w okresie konsolidowania się państwa, w okresie największego natężenia pracy państwowo-twórczej rozpoczęto tu i tam, przeważnie przez samorzady, nie popierane bynajmniej przez rząd centralny, a więc z własnej inicjatywy energiczne akcje w tym kierunku.

Dekret bowiem wspomniany, jak każdy dekret, był bardzo rozciągły i nie precyzował bynajmniej tych wszystkich momentów, na jakich winna się była oprzeć organizacja szkolnictwa powszechnego.

Dekret ten był raczej kanwą dopiero na której szyc trzeba było i kształtować system szkoły powszechnej, metody pracy; przewidzieć całą masę szczegółów, dokonać mnóstwa eksperymentów, aby opierając się na wzorach zagranicznych, przystosować je do naszych potrzeb i stworzyć odrębny typ organizacji.

Na czoło samorządów, które akcję tę rozpoczęły wysunęła się robotnicza Łódź, tworząc potężną organizację systemu przymusu szkolnego.

Z początku teoretycznie tylko, a później, po rozwiązaniu całego szeregu zasadniczych problemów — de facto, każde dziecko znalazło miejsce na ławie szkolnej w tem mieście, które z takim trudem zbudowało ziębę tej w podziw wprowadzającej organizacji. Stosunek rządu do tych początnych władz komunalnych był przychylny, a w każdym razie neutralny.

Władze centralne na metody i próby rozwiązywania zasadniczych problemów spoglądały z zainteresowaniem, a nawet później nieco w tym okresie, gdy powstała silna organizacja gmin miejskich t. zw. związek miast.

W roku 1921 i 1922 odbyły się pierwsze zjazdy związku, na których powzięto szereg zasadniczych uchwał, mających doniosłe znaczenie dla rozwoju szkolnictwa w miastach.

Przez wyłonienie komisji oświatowej, która wykryła miała drogę rozwoju szkolnictwa powszechnego miano pchnąć tę sprawę na realniejsze tory.

Opracowano wówczas kilka szczegółowych projektów organizacyjnych, gdyż komisja oświatowa posiadała szereg fachowców, wybitnych działaczy na niwie oświatowej, jak dr. Kociński i inni, a dowodem wysokich aspiracji komisji oświatowej była rzucona myśl opracowania projektu ustawy o organizacji władz szkolnych i obywatelskim nauczaniu.

Ale już w r. 1923 wiele rzeczy zmieniło się na gorsze.

Rząd rzucił wówczas hasło realizacji obowiązku szkolnego na terenie 5 województw byłego zaboru rosyjskiego.

Zdawało się więc, że inicjatywa w tej sprawie przeszła do rządu. Zagadnienie, które w komisji oświatowej związku miast było drobniawo rozstrząsane przez fachowców, rząd zatwierdził przy pomocy swych własnych wzorów. Wytworzył się więc mogła sytuacja paradoksalna zaiste, że rząd i związek miast szkodziłyby sobie nawzajem, wskutek niechęci ściślego rozgraniczenia kompetencji i zakresu działania.

A przecież było to w okresie pogłębienia się pracy twórczej miast. Miano wówczas powołać specjalny urząd przy związku „centralną komisję powszechnego nauczania”.

Komisja ta — za pośrednictwem

wysyłanych specjalnie do większych środowisk instruktorów i fachowców — miała dążyć do pobudzenia ruchu oświatowego, do ustalania szczegółów tej pracy, do intensyfikacji wysiłków, podjętych przez jednostki i związki komunalne.

O ile jednak obawy w tym kierunku, że rząd i związek miast będą sobie przeszkadzać istniały z początku, to już wkrótce można było dojść do smutnego wniosku, że to nie będzie miało miejsca.

Wniosek ten dlatego musiał się nam narzucić, że związek miast wkrótce prawie zupełnie zaniedbał pracę oświatową, ponieważ zaś i rząd nie wiele w tej dziedzinie uczynił, więc rzeczywiście sobie nie przeszkadzano, bo nie nie robiono.

W ciągu ubiegłego roku, t. zn. od ostatniego zjazdu, jaki odbył się w Katowicach, komisja oświatowa nie dała o sobie znaku życia, po prostu „nie wyszedł z niej ani jeden szmer”, jak to dowcipnie powiedział jeden z wybitnych działaczy oświatowych.

Podkreślić też trzeba, że rząd niewiele zdziałał i że rzucone hasło walki z analfabetyzmem i realizacji oświaty powszechnej — pozostało tylko hasłem. Wielce cieżki dyktando Wólnej Wszechnicy, prezes komisji oświatowej związku miast prof. Kalinowski zaniedbał prawie zupełnie pracę twórczą w swej komisji, a przecież odbyte zjazdy związku miast, wykazały, że w łonie samorządów jest dużo wybitnych działaczy, ludzi rzutkich, o amerykańskim rozmachu i amerykańskich, nawiąskros nowocześniejszych metodach pracy.

W dalszym ciągu jednak rozwój oświaty powszechnej zależny był jedynie i wyłącznie od dobrej woli działaczy samorządowych i związków komunalnych, ponieważ rząd z najrozmaitszych przyczyn planów swych nie zrealizował. Jedną z tych przyczyn jest fakt, że rząd nie może wybrnąć z trudności, ponieważ skrepowany jest ustawą i poza nią nie może wyjść. Zrozumia łą jest natomiast rzeczą, że o wiele szerszy zakres działania miały samorzady i dzięki temu właśnie, rozwój szkolnictwa powszechnego w miastach szedł w tak szybkim tempie. Obecnie jednak sytuacja pogarsza się o tyle, że rząd z najrozmaitszych przyczyn nietylko że sam nie stara się oświaty postawić na wyższym poziomie, ale w skąd dalszyny wprost sposób zaczyna kępować działalność oświatową miast.

Ostatnio naprzykład czyniono zakusy na komisję powszechnego nauczania, domagając się od tak wielkiego ośrodka jak Łódź — zastosowania się do systemu ustawowego. A przecież ustawa ta, jak już wspomnieliśmy, nie rozwiązuje zasadniczych problemów, nie wykreśla konkretnych planów, szkicu jąc zaledwie metody pracy, nad których sprecyzowaniem komisja oświatowa związku miast pracowała bardzo długo. Dzięki tym wszystkim okolicznościom cały okrągły rok został zmarnowany i to zarówno przez rząd, który ze względu na oszczędności obcinał i zwał budżet ministerstwa oświaty oraz przez ciągle zmieniający minister w tym resorcie, jak również przez komisję oświatową, która nie chciała paraliżować poczynań rządu.

To też w obliczu groźnego faktu istnienia w naszym społeczeństwie 50 proc. analfabetów i 80 proc. t. zw. pół-inteligentów — narzuca się konieczność przeciwdziałania temu zastraszającemu zjawisku. Nie można bowiem dopuścić do zaniedbania tej sprawy, od której zależy przyszłość szkoły powszechnej, a więc tem samem przyszłość kultury polskiej.

Należy zerwać z kwietyzmem w rządzie i w komisji oświatowej związku miast: praca powinna tu iść równoległe, aby powetować czas stracony i zerwać z dotychczasowymi metodami. Łódź jak wysepka oświaty na mroku analfabetyzmu świecić będzie zawsze przykładem, o ile tylko pracy tej nie podetnie bezplanowa akcja rządu. mk.

Z rady szkolnej miejskiej.

We wtorek odbyło się plenarne posiedzenie powakacyjne rady szkolnej miejskiej. Przewodził dr. Skalski, w obecności radnych: dyr. Idzkowski, Papisa, Puto, ławnika wydziału oświaty i kultury Hajkowskiego, ks. prałata Siemickiego, rabina Fałnera, inspektora szkolnego Skowrońskiego i zastępcy Bielawskiego, dyr. Dury, dyr. Michejdy i Wasilewskiego. — Pióro trzymał p. r. Palkowski.

Po odczytaniu i zatwierdzeniu protokołu posiedzenia z dnia 30-go czerwca r. b. oraz przyjęciu do wiadomości komunikatów, przystąpiono do obrad, objętych porządkiem dziennym.

Najwięcej czasu poświęcono sprawie dotyczącej opieki szkolnych. — Powzięto szereg uchwał, mianowicie: ze względu, że w roku bieżącym większość szkół powszechnych, istniejących w Łodzi, podzielono na męskie i żeńskie, a tem samem nastąpiły wielkie zmiany w składach opieki szkolnych, uznano za konieczne odnowienie składu opieki szkolnych we wszystkich szkołach powszechnych.

Wybory do opieki szkolnych powinny być dokonane w ciągu bieżącego miesiąca i nie później, jak w początku października. Do chwili dokonania nowych wyborów — dotychczasowe opieki szkolne powinny pozostać na swych stanowiskach.

Następnie uchwalono następujący porządek mianowania opiekunów głównych: kierownicy szkół w porozumieniu z radą pedagogiczną przedstawią radzie szkolnej miejskiej trzech kandydatów, z których następnie jeden będzie mianowany przez radę szkolną miejską głównym opiekunem. Po zakończeniu wyborów opieki szkolnych zostaną zwolone przez radę szkolną miejską konferencje dzielnicowe, celem zapoznania członków opieki z zadaniami opieki szkolnych na terenie Łodzi.

Wreszcie przyjęto dezyderat, aby pierwszą troską opieki było zaopatrzenie szkół w niezbędne pomoce naukowe.

Zwiększenie ilości godzin nauczania.

(p) Z kuratorjum łódzkiego dowiadujemy się, iż w roku szkolnym bieżącym będzie w szkołach powszechnych powiększona ilość godzin nauczania w stosunku do ilości godzin w roku ubiegłym.

Dzieje się to skutkiem wybudowania kilku szkół, co pozwoli niektórym szkołom na jednorazową naukę, podczas gdy poprzednio na ucząc przed południem i po południu musiano z konieczności ograniczać godziny nauki.

Wysława esperancka w Łodzi.

(b) Rozwój esperanta na zachodzie skłonił szereg esperantystów Łodzi do urzędzenia wielkiej wystawy esperanckiej dla poinformowania szerokiego ogółu o obecnym stanie esperanta.

Wystawa trwać będzie 5 dni w miejskim salonie sztuki (park Sienkiewicza). Wystawa została w dn. wczorajszym otwarta i zamknięcie nastąpi w dniu 15 b. m.

„Dziennik Zarządu m. Łodzi”.

Wyszedł z druku nr. 37 (260) „Dziennika zarządu m. Łodzi”, zawierający następujące prace i rubryki: Al. Rzewski — „Zarys historyczny imienia i nazwiska w aktach stanu cywilnego”, inż. T. Gałaska — „O brukach łódzkich”; Zjazd na Gopie; Sprawozdanie z działalności wydziału zdrowotności publicznej; kronika miejska; przegląd samorządowy (z życia miast polskich).

Dzisiaj premiera! **ODEON** Dzisiaj premiera!
Dla młodzieży dozwolone.
Chłuba Ameryki, cudowne dziecko
Jackie Googan
w pięknej opowieści dramatycznej w 6-iu aktach, p. t.
MAŁY GRAJEK
NAD PROGRAM:
1. Jan zwycięzca — nadzwyczajna farsa amerykańska w 2-tych aktach
2. Świeży Dziennik Gaumont'a.
Początek przedstawień o godz. 5-cj.

Dzisiejsza pogoda.

Komunikat państwowego instytutu meteorologicznego.

Zachmurzenie zmienne, przelotne opady, chłodniej, umiarkowane miejscami dość silne wiatry zachodnie.

Nowi mariajawi w Łodzi.

Z okazji ogólnokrajowego zjazdu chrześcijańskich związków zawodowych w Łodzi, ubiegłej niedzieli uczestnicy zjazdu udali się pochodem, ze swymi sztandarami i muzyką do katedry na nabożeństwo. Na czele pochodu postępowała pompatycznie państwa Piechoćkowa, kierowniczka łódzkich chrześcijańskich związków zawodowych. Widok tej damy na czele całej procesji ludzi po części z odkrytymi głowami i noszącymi sztandarami i muzyką do katedry na nabożeństwo, porównując z matką Kozłowską, założycielką sekty mariajów. Czuli na podobne zjawiska dowcip ulicy nie pominał sposobności do rzucaenia w tłumy nowego bon mot i już obdarzył z powodzeniem ten zwłazkowców chrześcijańskich niewinnym w gruncie rzeczy, ale dowcipnem mianem „Nowych Mariajów”.

Czy nowy ten epitet zdola chrześcijańskim związkom zawodowym przysporzyć nowych członków, należy powatpiwać, bo organizacja zawodowa, to co innego niż bractwo kościelne, gdzie wreszcie element kobiety tak i tak przeka, więc może też tej wodzić awan.

Podwyżka poborów.

Zgodnie z orzeczeniem komisji wojewódzkiej do badania zmian kosztów utrzymania, magistrat postanowił podwyższyć pobory pracowników miejskich o 5,65 procent. Podwyżka liczy się od 1 września.

Taryfa gazowni miejskiej.

Magistrat zatwierdził — na wniosek rady nadzorczej gazowni miejskiej — przewalutowaną taryfę za gaz, która obowiązuję od dnia 1-go sierpnia r. b. Według tej taryfy ceny gazu wynoszą, licząc za 1000 st. sześci. a) do oświetlenia i ogrzewania — 11 zł., b) dla silników — 9 50 zł., c) do oświetlenia ulic miasta i gazu, zużytego w instytucjach miejskich — 7 50 zł.

Teatr miejski.

Dziś „Śluby panienskie” grane będą wieczorem narazie po raz ostatni, ponieważ wchodzi na repertuar popołudniowy. Przedstawienie to niezmiernie przypomina tradycyjnych, szablonowych i mdłych sposobów ujmowania frederowskich komedji, lecz jest stylowym, barwnym i interesującym zjawiskiem, zdołnem zająć każdego nawet zblazowanego widza.

Autro w piątek, premiera sensacyjnej komedji Iwana Witzbacha p. t. „Romantyczna noc”.

Rzecz ta, trzymająca widza w ciągłym napięciu, przedstawia losy terrorysty, który w nieoczekiwany sposób uchodzi z zastawionych nań sideł policji. Reżyseruje p. Maysen; świetnie napisana sztuka daje pole do popisu dwóm głównym postaciom, granym przez znaną publiczności z ubiegłego sezonu p. Janię Morską i nowo zaangażowanego artystę sceny lwowskiej p. Stefana Michulowicza. Inne role spoczywały w rękach pp. Szczesnej, Labędzkiego i Przerowskiego. „Sztuka ta pod tytułem „Galante Nacht”, zdobyła sobie w ostatnim czasie niezwykle powodzenie na scenach niemieckich.

Życie i sąd.

Echa smutnych zaiść w Częstochowie.

W dniu wczorajszym sąd wojskowy okręgu IV pod przewodnictwem majora Grylewskiego Józefa, asesorów: Dąbrowskiego Wacława, kpt. Stanisławskiego Wacława, kpt. Dziwkiewicza Michała i sekretarza Lubowieckiego Edmunda rozpatrywał sprawę kpt. Kumorka Stanisława, oskarżonego o to, że w dniu 13 grudnia 1922 roku zaczął na ulicy w Częstochowie żonę porucznika rezerwy i że w dniu 17 kwietnia 1923 roku strzelił do kpt. Petrykowskiego, raniąc go w głowę.

Po przesłuchaniu oskarżonego, świadków i czterech ekspertów, sąd dalszy ciąg sprawy odłożył do dzisiaj do godz. 10 rano.

Eksperti, a w szczególności pułkownik Nelken, wyrazili się o oskarżonym, że nie jest on odpowiedzialny za swe czyny.

Szczegółowe sprawozdanie z przebiegu sprawy podamy w jutrzejszym numerze „Głosu Polskiego”.

Klukas jest niewinny

W dniu wczorajszym sąd pokoju IX okręgu pod przewodnictwem sędziego Roszkowskiego rozpatrywał sprawę właściciela hotelu przy ulicy Cegielnianej 64 p. Fryderyka Klukasa i 2-ch portjerów tegoż hotelu Gocka i Dudzińskiego, oskarżonych o wynajmowanie pokoi w celach nierządu.

P. Klukas do współdziałania w tej sprawie się nie przyznał, twierdząc, iż funkcje kontrolowania przybyłych spełniali jedynie portjerzy, wobec czego odpowiedzialności ponosić nie może.

Na poparcie swoich zeznań Klukas przedstawił kopie rejentałnych pełnomocnictw, które otrzymali od niego wspomniani portjerzy.

Gocek i Dudziński do winy się przyznali, twierdząc, że pokoje bez wyjątku wszystkie wynajmowali po porozumieniu się z Klukasem.

Wywiadowcy IV brygady Staszczak i Olszewski zeznali, iż od niepamiętnych czasów i jeszcze za czasów rosyjskich Klukas cieszył się najgorszą opinią w policji.

Z zeznań wywiadowców sędziowie dowiedzieli się o rozmaitych orgiach, odbywających się w tym „hoteliku”.

Obaj portjerzy zeznali, iż otrzymują pensję po 4 złote miesięcznie, wobec czego zmuszeni byli utrzymywać się z napiwków, otrzymywanych od gości.

Po dłuższej naradzie sędziowie ogłosili wyrok, na mocy którego Gocek i Dudziński zostali ukarani grzywną po 100 złotych każdy, zaś Klukas z braku dowodów został uniewinniony.

Biurokraci.

Przed kilku dniami urząd pocztowy w Łodzi nr. 1 nadesłał do p. Władysława Strużyńskiego list treści następującej:

„W myśl decyzji warszawskiej dyrekcji poczty i telegrafów z dnia 26 sierpnia r. b. przesyłam 2 (dwa) grosze jako odszkodowanie za zagubioną podczas transportu paczkę nr. 635, wartości 30,000 marek, nadaną 6 października 1922 roku do Kramka na imię W. Strużyńskiego.

Obrona pańszczyzny kapitalistycznej. Obawy angielskie przed traktatem francusko-niemieckim.

Bradford bije na alarm.

Kiedy walczyło z pańszczyzną, obrońcy przymusowej na rzecz dziedzica pracy wywodzili, że inaczey zmniejszy się ilość pracy i ziemi orne staną ugiorem. Tak samo i niewolnictwo było bronione argumentami, że praca heloła jest niezbędna w interesie jej wyników i że niewolnik jest narzędziem pracy, przeznaczonym przez naturę.

Długo, bardzo długo, gdy już niewola dawno była ponturem wspomnieniem, a tak samo pańszczyzna epizodem historycznym, podobnymi jednak argumentami usprawiedliwiano konieczność wyteżonej pracy w fabrykach. Ograniczać jej nie można, bo zmniejszy to produkcję i osłabi siły materialne społeczeństwa. Już myśliciele w XVI i XVII w. (Morus i Campanella) próbowali przekonać, że ludzkości wystarczy 6 - godzinny, lub nawet 4 - godzinny dzień pracy, powoli zaś idea 8 - godzinnego dnia pracy stała się powszechną, jak zasada, umotywowana względami higienicznymi, ekonomicznymi i społecznymi. Nakoniec zasadę tę przyjął cały świat cywilizacji. Ze stanowiska teorii nie próbowały jej wytaczać walki żaden polityk socjalny i żaden ekonomista. Jeśli po powszechnem proklamowaniu jej i zadekretowaniu na kongresie w Waszyngtonie Niemcy uczynili praktycznie w tem prawie wyłom, to zgola nie usiłowali usprawiedliwić go dowodami naukowo - politycznymi, czy ekonomicznymi. Z całym brutalstwem i cynizmem dali do zrozumienia, że robią to na przekór zwycięzcom, że jest to środek odwetowy, wobec politycznego uciemiężenia Niemiec.

Inaczey zgola rzecz się przedstawia u nas. Jesteśmy bodaj jedynym narodem na świecie, w którym jak ponure cienie przeszłości pokutują wciąż doktrynalne wywody przeciw 8-godzinnemu dniu pracy. Pisaliśmy niedawno, że przemysłowcy znaleźli w kilku dyrektorach - synekurzystach obrońców teorii nieograniczonego, a przynajmniej długiego dnia pracy, że agitację w tej mierze prowadzi się z nieslabnącą siłą. Ale nie dość na tem. Tej osobliwej obrony podjęli się jeszcze rzekomi teoretycy ekonomji. Stworzono nawet instytucję z uroszczeniami do naukowych zadań, która poświęca się jakoby obronie pracy, a która za główny swój cel uznaje uchylenie prawa o 8-godzinnym dniu pracy. Z bardzo charakterystycznymi pod tym względem wywodami wystąpił świeżo w „Kurjerze Warszawskim” p. Z. Straszewicz, prof. matematyki, a z osobistych zamiłowań ekonomista, wspierający swoją erudycją bojowników... postępu pracy, wywołanej z niewoli ograniczeń co do czasu.

Posłuchajmy choć paru argumentacji p. Straszewicza. A więc przedewszystkiem ustawa o 8-godzinnym dniu pracy „ogranicza prawo robotników... — Robotnika pozbawiono tego najelementarniejszego prawa (swobody) i wmawia się weń, że to ograniczenie jest jego wielką zdobyczą”. Tedy niewola, nie ulga społeczna, nie zdobycz. Ze ochroniono pracę robotnika przed uciskiem, że uznano prawo robotnika do wypoczynku po pracy wyteżonej, że przemawiały za tem prawa ludzkie i względy higieny, to oczywiście jest bez znaczenia. Nie darmo p. Straszewicz jest matematykiem. Wytacza on spór matematyczny — dlaczego akurat 8 godzin, nie 7, nie 5, albo 10. „Dogmat dnia 8 - godzinnego ma takie samo uzasadnienie, jak różne przepisy medycyny ludowej” — jest przesądem. Nikt nie dowiódł, że akurat ta liczba sprowadza największą pomysłność. P. Straszewiczowi niewiadomo, że badano ją z liczby godzin byłaby względnie najodpowiedniejsza, że w

przeszłości zalecano 6, nawet 4, a zatrzymano się na 8-miu, jako jednej trzeciej doby, z której jedna trzecia poświęcać trzeba odpoczynkowi, obowiązkom rodzinnym, rozrywkom, „ozwojowi kulturalnemu i t. p.”, a pozostała jedna trzecia pochłania sen. Oczywiście matematycznie tego nie wymierzono, ani nie poparto fizycznymi doświadczeniami, czy też chemiczną analizą, ale gdy się wydaje nowe prawa, wyprowadzone z doświadczeń społecznych, nie ma tej ścisłości, jaką nadaje rachunek, czy doświadczenie w próbówce. Chodzi wreszcie o usunięcie dowolności, o stały z poczuciem słuszności określony stosunek.

I na to jednak ma p. Straszewicz matematyczną odpowiedź: „Pod panowaniem ustawy, o której mowa, ludzie pracują znacznie mniej, niż tam, gdzie istnieje wolność (sic), ale też i zarabiają mniej”.

Przedewszystkiem gdzież to panuje owa „wolność” (po za Niemcami), wszędzie bowiem (z tym wyjątkiem) obowiązuje 8 - godzinny dzień pracy? Następnie czy p. Straszewiczowi naprawdę niewiadomo, że gdzie tylko wprowadzono 8 - godzinną umowę, utrzymali się zarazem płace, jakie były stosowane do dawnych norm. Ale obrońca „wolności” ma za wydużeniem godzin pracy inny jeszcze argument na korzyść pracownika. „Im mniej ludzie pracują, tem mniejsza jest produkcja kraju, a, im mniejsza jest produkcja zbiorowa, tem mniej przypada dla każdego do podziału... To jest przecież całkiem jasne”.

Nie, panie Straszewicz, to jest całkiem ciemne i ze stanowiska ekonomicznego całkiem zacofane. Przypuśćmy, że wszyscy dziś na świecie pracujący robotnicy pracowaliby zamiast 8 - miu godzin, 12-cie i przypuśćmy, że produkt, przez nich wypracowany, powiększyłby się, jak z matematycznego stosunku wypada o jedną trzecią. Czy ta jedna trzecia przypadłaby robotnikom? Przeciwnie, zwiększyłaby się nadwartość przedsiębiorców. Tymczasem w praktyce rzeczy wyglądają jeszcze inaczey. W tej chwili produkcji jest mało nie dlatego, że robotnicy za krótko pracują, lecz dlatego, że panuje przesilenie, które obiektywnie już robotników wyrzuca na bruk. Gdyby w tych warunkach przedłużyć godziny obowiązkowej pracy, nie zwiększyłaby się produkcja, lecz wzrosłaby liczba robotników, wypychanych z warsztatów, czyli spotęgowaliby się bezrobocie. Mówi się wprawdzie (i tego motywu nadużywa też p. Straszewicz), że gdy skutkiem niedoborów w pracy brak produktów, albo inaczey gdy one drożeją, cierpi na tem i robotnik, choćby nawet normalnie płace jego nie spadały. Lecz tu nastrożca się uwaga, że choć po części tak jest, nie zachodzi tu wcale stosunek proporcjonalny. Robotnik wcale nie zyskuje w tej samej mierze, w jakiej rośnie produkt i ceny tanieją, ani robotnik nie traci w tym stonku, w jakim produkt się obniża i ceny rosną. Te sprawy są o wiele bardziej skomplikowane, niż się p. Straszewiczowi wydaje. Tylko niewielka część wzrost. kapitału (w wyniku wzrastającego produktu) wychodzi na korzyść ogólnego funduszu płacy robotczej. Produkcja bo wiem nie może się stale powiększać, gdyż zawsze w stosunku mniejszym od jej wzrostu powiększa się pojemn. spożywcza. Poprawa bytu klas robotniczych w pewnym stopniu zależy od wzrostu produkcji, lecz w daleko mniejszym, niż od sprawiedliwego podziału produktu, a ten ostatni jest przedewszystkiem uwarunkowany faktem, aby nie całe brzemie pracy spadało na robotnika.

Bardzo w porę ktoś przypomniał w „Kurjerze Polskim” (na ogół broniącym interesów kapitalizmu),

że przesilenie przemysłowe nie jest zgola wynikiem niedostatecznej energii pracy robotników, lecz niedostatecznego wysiłku intelektualnego przedsiębiorców. „Jeżeli przyjrzymy się wydajności naszych przedsiębiorstw przemysłowych, to wprawne oko odkryje, że niska wydajność tej pracy nietyłe zależy od naprężenia energii fizycznej robotników, ile od braku należytego i umiejętnego jej kierownictwa, czy li od braku odpowiedniej energii intelektualnej. Zdobyte nauki ostatnich dziesięcioleci udowodniły dobitnie, że efekt pracy robotnika bardziej zależy od umiejętnego wyzyskania tej pracy, niż od jej naprężenia. Umiejętne zaś wyzyskanie — to nie zwiększanie dnia pracy i nie zmniejszanie płacy robotniczej a stworzenie odpowiednich danych psychicznych, odpowiednich zdolności organizacyjnych i administracyjnych, odpowiednia fachowość kierowników i aparatu kierowniczego. Oto trafne „Kurjera Polskiego” wywody, które musiały służyć p. Straszewiczowi za orientację do jego studiów nad zagadnieniem pracy. Nie ulega żadnej wątpliwości, że tego fachowego przygotowania brak nam w największej mierze.

Za ilustrację tego służyć właśnie może fakt, że istnieje u nas osobliwe pogotowie dyrektorów do wszystkich. Są to owi synekurzyści, którzy, jak n. prz. pp. Drzewiecki, Wierzbicki i t. p., są równocześnie kierownikami fabryk metalowych, elektrycznych, chemicznych, oraz banków, a którzy niekiedy dobrze nie znają adresów tych przedsiębiorstw.

Z temi „zdobyczami” wszechznawstwa gospodarczego należałoby walczyć, a nie ze zdobyczą robotników, zwolnionych od nowej, kapitalistycznej pańszczyzny.

St. A. Kempner.

Miasto bez sztyldów

Jak donoszą pisma włoskie, Wenecja w najbliższych dniach będzie jedynym miastem na świecie, w którym nie będzie ani jednego sztyldu kupieckiego i w którym znikną nawet tego rodzaju napisy, jak „hotel”, „tryzjer” i t. p.

Powodem tego jest solidarna akcja kupiectwa, rzemiosła i przemysłu przeciw zamiarowi magistratu weneckiego obłożenia wysokimi podatkami każdego sztyldu w zależności od wysokości i rodzaju liter napisowych.

Evakuacja sztyldów już się rozpoczęła, a zważywszy, że jest ona wynikiem solidarnej akcji wszystkich zainteresowanych, należy się spodziewać, że zostanie konsekwentnie przeprowadzona do ostatka. Wypada się jednak zapytać, czy usuwając swe sztyldy kupcy nie poniosą większej straty, aniżeli placąc nałożony przez magistrat podatek.

Restauracja

M. GEDULD

Piotrkowska 35, tel. 6-78.

OBIADY zł. 3.25

KOLACJE zł. 3.

MENU:

- I. Ryba: karp, szczupak.
- II. Zupa zimna lub gorąca.
- III. Pieczone: kaczka, gęś, kurczak, mostek pieklow. ozór pieklow. biesztyk, sznyceł, wątróbka, gęsia, kotlet cieplący i t. d.
- IV. Kompot.

We wtorki i czwartki

Flaki

codziennie

Kielbasa z kapusią po zł. 1.50.

Przyjmuję zamówienia na śluby, bale i bankiety.

Rynek pieniężny.

Warszawska giełda urzędowa.

WARSZAWA 10-go września (Pat). Na dzisiejszej giełdzie urzędowej notowa nia były następujące:

GOTÓWKA.

Dolary 5.185

CZEKI.

- Belgia 25.80
- Holandja 198.50
- Londyn 23.10
- N. York 5.185
- Paryż 27.45
- Praga 15.55
- Szwajcaria 97.35
- Wiedeń 7.32.50
- Włochy 22.70
- 8 proc. pożyczka złota 6,50
- Bony złote 0,88
- Miljonówka 0,74
- Pożyczka dolarowa 2,90

4 i pół proc. listy zastawne ziemskie 32.25

4 i pół proc. obl. m. Warszawy przedwojenne 20.25

5 proc. obl. m. Warszawy przedwojenne 22.—

Giełda akcjoowa.

- Bank Dyskontowy 7—6.95—6.96
- Bank Handlowy 9.40—9.30
- Bank dla Handlu i Przemysłu 1.95
- Bank Przem. Lwow. 0.56—0.55—0.56
- Bank Współdzielczy 10
- Bank Zachodni 2.50—2.75—2.70
- Bank Zarobkowy 8.50—8.40—8.70
- Cerata 0.31—0.32
- Chodorów 6.75
- Kłajski 0.32
- Zgierz 3.35—3.50
- Spies 1.35—1.40
- Strem 14.50
- Elektryczność 2.20
- Sila i Światło 0.60—0.70
- Czestocice 3.25—3.15—3.20
- Gosławice 2.70—2.80
- Michałów 0.80
- Cukier 6—6.10
- Firley 0.45—0.57—0.50
- Węgla (1) 8.50—8.30 (2) 8.75—8.30—8.35 (3) i (4) 8.75—8.45—8.56

- Polski Przem. Naftowy 0.70
- Nobel 2.30—2.15—2.20
- Cegielski 0.93—0.91—0.92
- Fitzner 8—8.25
- Lilpop 0.98—0.99—0.90
- Medrzejów 7.23—7 (drobne 7.66—7.11)
- 7.20
- Norblin 1—0.95—0.98
- Orthwein 0.30—0.54—0.51
- Ostrowieckie 10.90—10.25—10.50
- Parowozy 0.49—0.54—0.51
- Pocisk 2.30—2.40
- Rudzi 2.10—2.03—2.05
- Starachowice 4.09—3.98—4
- Wulkan 3.65
- Ursus 3.25—3—3.25
- Konopie 0.70—0.62—0.80
- Zawiercie 42—40
- Zyrardów I 32.50—31—31.50; II 26.25—26.90
- Syndykat Rolniczy 2.30
- Haberbusch 6.85—6.80—6.85
- Korek 0.14
- Spirytus 2.65—2.75—2.70

Końcowe notowania w Zorychu.

Zamknięcie giełdy

ZURYCH, 10-go września (Pat). Dzisiaj notowania były następujące:

- Holandja 204.—
- Nowy-jork 555.—
- Londyn 25.68
- Paryż 29.67
- Mediolan 25.25
- Praga 15.95
- Wiedeń 0.0075

Notowania giełdowe w Paryżu.

PARYŻ, 10-go września (Pat) Zamknięcie giełdy.

- Londyn 85.95
- N. York 18.87
- Belgia 94.05
- Hiszpanja 248.25
- Włochy 82.20
- Szwajcaria 354.00

Notowania giełdowe w Londynie.

LONDYN, 10-go września (Pat) Zamknięcie giełdy.

- N. York 445.87
- Francja 85.57
- Belgia 89.125
- Włochy 101.75
- Szwajcaria 25.755
- Hiszpanja 55.855
- Portugalia 163
- Złoty za 1 funt szt. 25.51

II URZĄD SKARBOWY Podatków i Opłat Skarbowych w Łodzi.

Łódź, dnia 10 września 1924

OGŁOSZENIE.

II Urząd Skarbowy podatków i opłat skarbowych w Łodzi podaje do publicznej wiadomości, że w celu ściągnięcia zaległości i raty podatku majątkowego w myśl art. 61 ust. o podatku majątkowym z dn. 11/VIII 1924 r. (Dz. U. R. P. Nr. 94 poz. 746) odbędzie się dnia 17 września 1924 r. o godz. 10 rano drogą publicznej licytacji sprzedaż ruchomości i towarów należących do:

- 1. Selwer Unger i S-ka, Wólczańska 27: 3 komplety przedziałniowych maszyn, 40 bel odpadków szarpanych i nieszarpanych bawełnianych ogólnej wagi 3000 kilo, maszyna do pisania firmy „Erika”, 2 dębowe biurka jedno podwójne, 2 formy do kopjowania, 50 pasów skórzanych do maszyn.
2. Goldbaum Bronisław, Zachodnia 63: dębowy kredens, 1 pomocnik, duży stojący zegar.
3. Cukier Mordka, Juliusza 45, pianino czarne.
4. Rozen Bracia, Juliusza 3, kredens dębowy jasny, szafy dębowe jasne, jedno tremo z lustrem.
5. Neuhaus Berek, Kilińskiego 42: kredens stołowy, tremo, kasa ogniotrwała, 2 szafy do rzeczy.
6. Izrael Frydman, Piotrkowska 88: 16 zegarków budzików, 5 zegarków stalowych, 2 ściennie zegary, 2 szafy do garderoby, lustro tremo, otomana, kryta pluszem.
7. Mikulichi Gerszon, Piotrkowska 89: kredens jasny z pomocnikiem, lustro-tremo, szafa z lustrem do bielizny, biurko.
8. Frydman Rubin, Piotrkowska 107: biurko amerykańskie, kredens z pomocnikiem, szafa mahoniowa do rzeczy z lustrem, szafa mahoniowa do bielizny z lustrem, zegar stojący w szafce, umywalnia z lustrem, biurko z sukmem zielonym.
9. Lewkiewicz Dawid, N. Cegielniana 40: dębowy kredens, 20. Mendel Saul, N. Cegielniana 40. dębowy kredens, 11. Lichtenstein Emanuel, Wólczańska 52: dębowy kredens, 2 szafy Engel Ch. Pańska 46: 2 maszyny do wyrobu pończoch, 13. Apfeld M. Z. i Wajenberg E., Piotrkowska 59: 8 pełnych sztuk towaru weł. Ulster, 14. Szeer Benjamin, dębowy kredens, 15. Rakocz Lajb Hersz, Piotrkowska 26. 2 szafy do rzeczy, 1 kanapa kryta pluszem, 2 stoły, 6 krzesel, 1 fotel.
16. Weinberg Fiszbau i S-ka, Piotrkowska 26: 5 szt. weluru na palla po 25 mtr. sztuka, 5 szt. tow. półwełnianego damsk., 4 szt. towaru na palta, 17. Hersztak Abram, Piotrkowska 26: 20 szt. towaru bawełn. na pościel i na koszule, po 30 mtr. sztuka, 1 kredens luks., 1 pomocnik kredensu, 1 stół, 18. Abram Kseński, Pomorska 5: 1 pianino, 2 szafy do rzeczy, 1 stół, 6 krzesel, 19. Goldman Hilel, Zakątna 17: 1 szafa do rzeczy, 1 maszyna do szycia, 1 stół, 1 etażerka do książek, 1 stół, 4 krzesła, 2 lichterze plat., 20. Szpajhendler Józef, Wólczańska 10: 1 pianino, 1 lustro tremo, 1 kozetka, 30 szt. towaru sztraichgarnu po 20 mtr. sztuka na ubrania męskie różnego koloru, 1 garderoba oszklona, 1 kredens luks., 1 otomana kryta ceratą, 1 pomocnik kredensu, 1 zegar, 21. Mansfeld Abel, Al. I maja 19: kredens, tremo, biblioteka, kanapa, szafa, maszyna do szycia, 22. Rajbenbach Rudes, Al. I maja 19: biurko, pianino, kredens z pomocn., szafa, 23. B-cia Widawscy M. i Ch., Al. I maja 19: zegar, szafa, leżak, maszyna do szycia, stół i 4 krzesła, 24. Janowski Chaim, Gdańska 20: 10 sztuk towaru, 25. Glanc Wiktor, Pańska 4; kanapa, tremo, szafa, toaleta, kozetka.

Kierownik Urzędu:

(-) w z. W. Sobieraj.

buchaltera-bilansisty ze znajomością polskiego i niemieckiego.

Łask. oferty z fotografią, curriculum vitae i podaniem warunków pod „X. Y.” do adm. „Głosu”. 459-5

Korespondentka

biegła maszynistka z gruntowną znajomością języka polskiego i niemieckiego (pożądany francuski), znająca stenografię polską i niemiecką, potrzebna natychmiast do większej fabryki przemysłu drzewnego na prowincji. Kandydatki wyznania chrześcijańskiego zechcą złożyć własnoręcznie pisane oferty z podaniem żądanego wynagrodzenia, w języku polskim i niemieckim pod „T. M.” do adm. „Głosu Pol.”

Jarmark Jesienny we Frankfurcie n/M.

odbędzie się od 21 do 27 września r. b.

Legitymacje wydaje

DOM HANDLOWY Franciszek Rosenbaum WARSZAWA, JASNA 5. 413-2

ZAKŁAD STOLARSKI

J. Pałkiewicza

Złota 8, (przy Wodnym Rynku)

wykonywa różne urządzenia artyst. stylowych mebli, oraz urządzenia biur, sklepów, magazynów, roboty budowl. szkolne i t. d. Kosztorysy i rysunki wysyłam na żądanie.

UWAGA: Rysownia własna 811-6

Wszechświatowej marki francuski koniak A.C. Meukow & Co Cognac

do nabycia w pierwszorzędnym handlach wino-kolonjalnych i restauracjach. 52-10

Uprasza się

wszystkich, którzy wiedzą o miejscu pobytu p. Emmy-Anny z Klinzów Richterowej urodzonej dnia 9 kwietnia 1894 r. w Halle córki Ryszarda i Fryderyki-Heleny-Elizy Klinzów wyznania Ewang.-Reform. o nadesłanie informacji i wiadomości do Kolegium Wileńskiego Ewang.-Reform., Wilno, ul. Zawalnia Nr. 11. 409-2

Nauczyciela łaciny

na klasy starsze poszukuje gimnazjum męskie w Łodzi. Oferty sub. „Łacina” w administ. „Głosu Polskiego”. 474-1

NIEMKA

zna dobrze język polski, poszukuje posady do dzieci od lat 4 na przychodnię, od 1-go lub wcześniej. Posiadam dobre świadectwa. Łask. oferty sub. „W. L.” do „Głosu”. 476-5

Pierwszorzędny

KRAWIEC MĘSKI A. Rogoziński

Przeprowadził się z ul. Cegielnianej 32 na ul. 6-go sierpnia 10, (Benedykta) front i p. i poleca się nadal łaskawym względem Szanownej Klienteli. Wykończenie staranne. Ceny konkurencyjne. 771-4

Dwa komfortowe POKOJE

z całodziennym utrzymaniem. Kościuski Nr. 93 m. 4. 455-1

Wróciłem

Dr. Stasiński

specjalista w chorobach ocznych POZNAŃ. Lecznicza prywatna przy Alejach Marcinkowskiego 17. Oddział oczny dla dzieci w szpitalu św. Józefa przy ul. św. Józefa 7. 61-1

NATURALNY 59-5

MIOD

LIPCOWY w słoikach i na wagę polecają po cenie konkurencyjnej B-cia Ignatowicz, Piotrkowska 96

Pierwszorzędny lokal

na biuro handlowe z obszernymi składami w śródmieściu od zaraz do wynajęcia. Zgłaszać się: „Orjent” Sienkiewicza 13, od 4-5 pp. 59-3

ROMANA

PRASZKIER

Pianistka

z dyplomem konserwatorium w Lipsku wznowiąta lekcje gry na fortepianie Godziny przyjęć: 3-4 Sienkiewicza 37, m. 40.

KOSZULE w wielkim wyborze

W. Łapowski Choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje prócz niedziel i świąt od 1.30 do 2.30 popoł. i od 5-8 w. Gdańska (Długa) 42.

majstra grempl

do natchmiasowego objęcia stanowiska. Wiadomość w Adm. „Głosu Polskiego” 495-2

2 pokoje z kuchnią

poszukiwane od zaraz. Pośrednictwo nie wykluczone. Oferty sub. „Serjo” do Adm. „Głosu” 491-1

Pianista lub pianistka

rutynowany(-a) potrzebny do kinoteatru od 5-6. Zgłoszenia teatr „Casino” od 10-1 i 5-10 wiecz. 421-2-pp

Zdolny maszynista drukarski

oraz nakładaczki potrzebni. Zgłosić się do A. J. Ostrowskiego, Piotrkowska 55. 97-1

Sprzedaz SZYB

określonych po cenach fabrycznych oraz skłenie budowli po cenach konkurencyjnych 200 J. OLBONICZAK, Główna 14.

M. Skłodowska-Felaner

choroby kobiece i akuszerja 425-10 od 5-6 Zamenhofa 1.

Pragnę pożyczyć

3,500 zł. na rok, gwarancja hipoteczna, po roku oddam 5,500 zł. Oferty sub „Pożyczka”. 423-2

Zaginął wyżeł

brązowy. Odprowadzić za wynagrodzeniem. Zgierz, Zielona Nr. 9. J. Martczak. 447-3

Ogłoszenia drobne

Po 6 groszy za wyraz. Dla poszukujących pracy 5 grosze za wyraz. Najmniejsze ogłoszenie 50 gr

Miss Mary gives

English, French, German lessons. Visible 1-5, 6-8. Piotrkowskastreet 109, lodg. 5, II tr. 290-2-n

nauczycielka szkół 13 letnich, osoba starsza, dopełnia braki wykształcenia: literatura, historia, przygotowanie do szkół, języki. Dzielnia 55 m. 21. 475-5 n

student politechniki

gdańskiej udziela lekcji. Specjalność: matematika, fizyka. Zgłoszenia sub „Student”. 472-5-n

Kupno i sprzedaż

Na raty i za gotówkę! Meble żelazne, łóżeczka dziecięce, wózki i krzeselka dziecięce, krzesła wiedeńskie, parawani, łóżka—stoły, kanapy—łóżka, materace daje „Palma”, ul. Narutowicza 56. Uwaga: Wejście tylko z bramy. 494-5-k

Przedam otomanę

ne, szafę, łóżka, krzesła, Piotrkowska 189, m. 9. 247-6-k

Posady i prace. Poszukiwane

A.A.A. Długoletni administrator pisma codziennego i kierownik większej drukarni, doskonale obeznany z działem redakcyjnym, przyjmie posadę w zakresie fachu w miejscu lub na wyjazd. Oferty z podaniem warunków sub „Z. K.” do „Głosu”. 421-2-pp

zraelitka przyjmie

zarząd domem starszego wdowca. Oferty do „Głosu Polskiego” z „A. K. P.” 465-1-pp

Janna izraelitka z

pięcioletnią praktyką poszukuje posady do dzieci oraz do gospodarstwa. Zgłosić się p. Kantor Piotrkowska 59. 8-5pp

Zaotiarowane.

paligraf może złożyć swój adres do „Głosu Polsk.” sub „R.S.” 79-1 pz

Nawiąże korespondencje z osobą

o wyższym wykształceniu w celu samokształcenia ogólnego, obowiązuje się załączając do każdego listu 2 złote na odpowiadanie oraz zwrot kosztów pocztowych. Sympatyczna pani, niezależna, najchętniej Niemka, która zgodziłaby się na powyższe, zechce złożyć łaskawą ofertę do Adm. „Głosu” pod „Samotność, a nauka”. 570-1 pz

potrzebna panna

inteligentna do dwóch dziewczynek na poobiednie godziny. Zgłaszać się Cegielniana 71 m. 29. 92 inz

poszukiwana gos-podyni samotnie

gotująca. Kościuski Nr. 95 m. 4. 462-1-pz

Lokale, mieszkania

do wynajęcia dwa pokoje z kuchnią na parterze ze światłem elektrycznym, punkt ul. Kilińskiego pomiędzy Przejazd a Główną. Of. pod „Z. S.” 485-1-m

małżeństwo bez-

dzietne poszukuje pracy lub służby dozorcy domu, szwajcera lub portjera. — Oferty do adm. „Głosu” pod „Małżeństwo” 485-1-m

Pokój wspólny z

utrzymaniem dla młodego człowieka do wynajęcia. — Sienkiewicza 29 prawa of. 1-sze wejście, 5-cie piętro, od 2-6 pp. 285-2-m

pokój lub dwa u-

meblowane w centrum miasta do wynajęcia. Oferty złożyć pod „Centrum” do administracji. 594-5-m

poszukuje pokoju

umeblowanego lub bez z oddzielnym wejściem Ce-na od umowy. Oferty proszę składać do „Głosu” pod „A. K. P.” 418-2-m

pokoju umeblowa-

negozu z obiadem przy rodzinie izr. dla matki poszukuje lekarz. Oferty „Inteligencja”. 429-2-m

przy inteligentnej

rodzinie (izr.) jest do odnawiania pokój frontowy z niekrepującym wejściem, dla solidnego pana. Oferty do „Głosu Polskiego” pod „Solidny”. 478 1-m

pokój umeblowany

do odstąpienia dla wynajęcia lokatora. Wiadomość w „Ogólnie” Sienkiewicza 67, oraz 2 pokoje z kuchnią 485-1-m

W Warszawie do

wynajęcia pokój dwuosobowy z całodziennym utrzymaniem i wszelkimi wygodami. Wiadomość: Warszawa, ul. Moniuszki 12-13. 84-1-m

Interesy handlowe

aklep spożywczy do sprzedania z powodu wyjazdu. Wiadomość: Aleksandrowska 47 m. 5. 429-5-1-1

Dotiesienia rozpr.

nauczycielka przagnie wynająć pianino do domu za opłatą lub za lekcje francuskiego. Oferty pod „Pianino”. 68-2-d

przyjmie gos-podyni

na stację. Sienkiewicza 50 m. 5. 464-5-5

przedam psa 5-ch

miesięcznego rasy wilczej. Oglądać między 5 a 5 po południu, Piotrkowska 175 m. 2. 471-1-d

zofja Woźniak po-

wróciła i przyjmuję. 475-4-d

żurnale w dużym

wyborze. Sprzedaj, wypożyczanie przedkładanie. Pomy. „Ognio” ul. Sienkiewicza 67. 482-2-d

Zagubione dokum.

potowiak Klemens zgubił dowód osobisty wydany w Łodzi. 87-5-z

zasiak Józef zgubił

paszport niemiecki, wyd. w Łodzi. 419-5-z

Leçons de français

(théorie, pratique, littérature) Piotrkowska 85 m. 2. 480-1-m